



Z widokiem na STOKI

TEKST AGNIESZKA JACOBSON-CIELECKA
ZDJĘCIA: GAELLE LE BOULICANT

Luksus i surowość w dobrych proporcjach. Piękne pejzaże za oknem zamiast sztuki na ścianach. Ciemne kolory doprawione odrobiną miedzi i różu. Oto przepis na przytulne wnętrze w okolicznościach alpejskiej przyrody.



Salon z widokiem jest urządzony wygodnie i neutralnie, tak by nie konkurował z oszałamiającą naturą. Miękka kanapa (Living Divani) i fotel w pokryciu z owczej skóry (Baxter) są przytulne, wełniany dywan w geometryczne wzory ociepla przestrzeń i grzeje stopy. Jako mocny akcent występuje czerwona lampa z lat 60. znaleziona na pchlim targu. Po prawej: widok na taras przylegający do kuchni. Stojące tam meble vintage były kupowane w okolicznych komisach.



Dawna struktura domu, dzieląca go na małe pomieszczenia, została zmieniona. Teraz przestrzeń porządkują sprzęty, np. narożna ława, która oddziela roboczą część kuchni od jadalni i salonu. Stół zaprojektowała właścicielka. Jasne drewno podłogi i stołu oraz pastelowe kolory tapicerki są dobrym tłem dla przedmiotów dekoracyjnych.



Zeby z Zurychu dostać się samochodem do położonej o niecałe dwie godziny drogi Arosy, trzeba pokonać 365 zakrętów i liczne tunele. Przycupnięta na końcu malowniczej doliny miejscowość jest osłonięta od wiatrów i nasłoneczniona. W zimie kusi 225 kilometrami tras zjazdowych i 140 biegowych, w lecie kąpielami w jeziorze Untersee, szlakiem wiewiórek i polem golfowym.

MAŁY BIAŁY DOMEK

Rodzina Claudii Silberschmidt, projektantki wnętrz z Zurychu, jest związana z Arosą od kilku pokoleń. Jej pradziadek zaprojektował i prowadził znany hotel Valsana, potem zarządzał nim dziadek. Tu też urodził się i wychował ojciec Claudii. I choć potem rodzina zamieszkała w Zurychu, w każde wakacje Claudia przyjeżdżała z rodzicami do Arosy. Domek, który teraz należy do niej, pamięta z tego czasu. Mieszkał tam wówczas znajomy. I choć Claudia dziś już nie przypomina sobie wnętrza, wie, że dobrze się tam czuła.

Między kuchnią a salonem granica jest tylko umowna – narożnik w stylu lat 70. Dzięki temu wieczorne spotkania mają mniej formalny charakter.



Dom zapadł jej w pamięć i serce na tyle mocno, że miała na niego oko – nawet kiedy jeszcze nie myślała, żeby kupować w Arosie coś własnego. Projektantka przyznaje, że sam budynek nie jest wyjątkowy, niezwykle atrakcyjne jest za to jego położenie: z widokiem na alpejskie stoki, z dala od ruchu turystycznego i szosy. Ma też dobre proporcje, świetny klimat i idealną wielkość dla pary, która chciałaby zapraszać gości na kilkudniowe pobyty. Kiedy rok temu wystawiono go na sprzedaż, Claudia i jej mąż nie wahali się ani chwili: kupili chatkę z okropnym wyposażeniem z lat 70. i – na przemian zamykając oczy, by nie widzieć anachronicznego otoczenia, i otwierając je podczas dyskusji nad przeróbkami – spędzili w nim pierwszy sezon narciarski. Kiedy się skończył, ruszyły prace remontowe – tak żeby zdążyć przed letnimi wakacjami. Dla kogoś, kto zawodowo projektuje wnętrza, urządzenie własnego domu nie staje się przez to łatwiejsze. Liczba możliwych rozwiązań bywa przytłaczająca. Claudia zdecydowała, że stylistyczne zmiany będą kosmetyczne:



1. Kuchnia. Jednolicie szara, ma blaty pokryte żywicą. Bliskość stołu sprawia, że osoba przygotowująca jedzenie jednocześnie uczestniczy w przyjęciu.
2. Kuchenną przestrzeń zamykają półki, na których bez reżyserii ustawione są pojemniki z zapasami, bibeloty i dekoracyjne naczynia z miedzi. Dzięki temu granica między kuchnią a resztą salonu jest naprawdę umowna.
3. Prosty i funkcjonalny kominek, niezbędny w narciarskim domku. Szary kolor ścian został specjalnie dobrany do naturalnej barwy kamienia.



2



1

< domek wybudowany w latach 70. zamiast udawać tradycyjny górski chalet, powinien zachować ducha czasów, w których powstał. Jednocześnie zmiany strukturalne, które zaplanowała, spowodowały poważny remont. Wymieniono wszystkie okna na największe możliwe, w malowanych na szaro ramach bez podziałów. Bez względu na porę roku widoki prezentują się fantastycznie. Nic dziwnego, że na ścianach domu nie ma żadnych obrazów ani zdjęć.

KLIMAT LAT 70. W NOWEJ ODSŁONIE

Ściana oddzielająca kuchnię od salonu została usunięta, dzięki czemu powstała otwarta przestrzeń wspólna, gdzie przygotowuje się jedzenie, biesiaduje i odpoczywa, podziwiając widoki. Wewnętrzne schody zostały przeniesione, aby sypialnie na piętrze były bardziej odizolowane od parteru. Ocalały natomiast oryginalne, podzielone na kwadratowe panele sufity, które zostały pomalowane na ciemny odcień szarości i wykończone niebieskimi listwami. Claudia lubi ciemne kolory, uważa, że nadają przytulności, a jeżeli jest wystarczająco dużo światła, takie mroczne, lecz neutralne kolorystycznie wnętrza wyposażone w kolorowe przedmioty wydają się większe. Dlatego zarówno ściany i sufity, jak i zasłony i kuchenne meble są w neutralnym stalowoszarym kolorze. Podobnie na piętrze, choć tam odcień jest cieplejszy, bardziej beżowy, dopasowany do naturalnego koloru lnu, którym zasłania się okna w sypialniach. Jasne są podłogi



3

**Nowe okna
w domu miały być
jak największe.
Alpejski krajobraz
jest najważniejszym
elementem
dekoracyjnym**

z naturalnych desek lub wyłożone sisalowymi chodnikami, meble w zgaszonych odcieniach szarości i różu. Żeby nie zagracać, Claudia połączyła przestrzeń na potrzebne kuchenne przybory z tą na przedmioty dekoracyjne. Jedna z kuchennych ścian jest w całości zabudowana półkami, na których stoją codzienne garnki, patelnie i kolekcja stylowych miedzianych naczyń. By nawiązać do historii domku, Claudia zdecydowała się zachować charakterystyczną dla lat 70. narożną ławę otaczającą stół. Tradycyjnie opierała się ona o ścianę w jadalni, teraz oddziela roboczą część kuchni od reszty pomieszczenia. No i zmieniła się sama ława: tapicerowana na pudrowy odcień różu otacza zrobiony specjalnie do tego domu stół. Claudię zainspirowała sterta desek przygotowanych do prac remontowych. Poprosiła stolarzy, by oparli blat na takich właśnie ułożonych jedna na drugiej deskach. W tym roku domek w Arosie przejdzie pierwszą poważną próbę: przyjaciele gospodarzy zarezerwowali wszystkie weekendy aż do końca sezonu narciarskiego.

AGNIESZKA JACOBSON-CIELECKA



4

1. Łazienka. Konsekwentnie szare kafelki (Fired Earth) i ręczniki (Frohsinn) oraz urocza staroświecka zasłona prysznicowa (Osborne & Little).
2. Nowoczesne w formie, duże okrągłe lustro i staroświecka toaletka dobrze oddają prostotę stylistycznych zamysłów gospodyni.
3. Wchodząc do domku, ani na moment nie rozstajemy się z pięknymi alpejskimi widokami. Okna są umiejscowione tak, by cieszyć oczy pejzażem.
4. Sypialnia. Na piętrze ciepłe szarości pożyczone od naturalnego lnu i wełny. Ponieważ kolory są powściągliwe, na plan pierwszy wysuwają się faktury: wełnianej wykładziny Vandra, malowanej tapety o płóciennym splocie, półprzejrzystej rolety (Andrew Martin) i pościeli ze szlachetnego lnu.